

Bajka nr 11 "Świt nowego"

Bohaterowie:

Brombas - zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

Doktor Zdrówko - czarodziej, który prawie wszystkim przywraca zdrowie poprzez różne zabiegi. Prawy, wesoły, życzący wszystkim dobrze. Żarliwy poszukiwacz wiedzy, potrafi porozumiewać się, tak jak król, z Obeliskiem i bada historie spisane na tym tajemniczym pomniku.

Glusio - powolny, nieśmiały przyjaciel Brombasa, łagodni i ucisza przyjaciela. Kiedy ten się denerwuje, lubi go głaskać.

Solankowa Kropelka - najstarsza z solankowych sióstr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

Skrzat Dębowy - niepozorny ludek, mądrała o wielkim sercu. Chętnie uczestniczy w planowaniu, ale nie zawsze angażuje się do końca w działanie. Przeszkadza mu wrodzone lenistwo i potrzebuje ciągłego odpoczynku.

Żółw o imieniu Wyrwidąb - prawdziwa siła charakteru w niepozornym ciele. Pomimo flegmatyczności w ruchach jego umysł pracuje na najwyższych obrotach, a serce rwie się do działania. Niestrudzony odkrywca, niezmiernie ciekawy świata. Czasem tylko brakuje mu wyrozumiałości wobec ciała, które zostaje w tyle za kolejnymi pomysłami.

Wiewiórka - niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowym. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

Wąż Gassek - wbrew pozorom ten typ wcale nie jest śliski! Przeciwnie - to jeden z uczciwszych gadów na Mazowszu. Choć z zewnątrz wydaje się wycofany, nieco chłodny (szczególnie od września do marca...) i zdystansowany, tak naprawdę jest bardzo zaangażowany w życie bajkowego Miasta Słońca. Jakby nie patrzeć- dokonał spektakularnej ucieczki po to, by żyć właśnie tu!

Witajcie! Piękny czas nastał w Królestwie Bajek. Jesteście ciekawi, co takiego się stało? Wszystko zaczęło się kilka dni przed wspaniałymi ślubami: Wyrwidęba z uosobioną Ziemią i Brombasa z uosobioną Przyrodą. Glusio miał niezwykle sen. Śniły mu się... dwa śluby, dzięki którym wydarzy się dużo nowego. Tak dużo, że mieszkańcy Miasta Słońca i całego Królestwa Bajek będą nawet mówili, że wkroczyli w nową erę życia. Glusio zaaferowany tym, co mu się przyśniło, poczuł, że ma przed sobą wielkie zadanie. To nie mógł być przypadek, że właśnie jemu przydarzył się być może proroczy sen. Postanowił zebrać informacje, jak też żyje się mieszkańcom. Kilka dni później Wyrwidąb zaprosił przyjaciół na swój ślub - wyglądało więc, że sen się spełni! Glusio, wahając się, czy iść na ślub, czy udać się w podróż, w końcu postanowił, że ruszy w drogę, a na ślubie przyjaciela zastąpi go

Przelicznik. Minęło kilka tygodni. Przed budynkiem Akademii-Życie w bajce zebrała się grupa przyjaciół. Pierwszy odezwał się Glusio:

- Witam was serdecznie. Och, jak dobrze was widzieć, tym bardziej, że zabrakło mnie na ostatniej, wspaniałej uroczystości. Musiałem udać się w podróż, ale miły Przelicznik mnie zastąpił i za to bardzo mu dziękuję. Sprawił się dzielnie. Czy widzicie, jak wiele się zmieniło w ostatnim czasie?

I Glusio opowiedział przyjaciołom o swoim niezwykłym śnie.

- Kiedyś potrafiłem być sceptyczny co do zdarzeń magicznych. Nie do końca w nie wierzyłem. Jednak podróżując dzięki Akademii po najróżniejszych miejscach, widzę i doświadczam znacznie więcej. Magia dzieje się każdego dnia. A to, co miało miejsce w dniu mojego ślubu, przerosło moje najśmielsze oczekiwania. Po mieście przetoczyła się... fala. Tak! Fala zmian! Tak jakby ta uroczystość była wydarzeniem wykraczającym daleko poza mój związek z Wyrwidębową, czyli uosobioną Ziemią. W pewien sposób wpłynęliśmy na wszystkich mieszkańców, czego, hmm... cały czas nie potrafię do końca zrozumieć. Zachwyca mnie skala zmian, jakie miały miejsce – odezwał się Wyrwidąb.

- Dobrze mówi. Tak rzeczywiście było i jest - powiedział Brombas.

- Ciiiicho, dajmy mu mówić - uciszył Brombasa Wąż, niespotykane wprost zasłuchany w Wyrwidębowe słowa.

- Proponuję, żebyśmy udali się do wszystkich miejsc i osób, które odwiedziłem podczas mojej podróży. Wypytamy je, co się u nich już zmieniło - powiedział Glusio i spojrzał na grupę przyjaciół: Brombasa, Doktora Zdrówko, Solankową Kropelkę, Skrzata Dębowego, Żółwia o imieniu Wyrwidąb, Wiewiórkę i Węża Gasska. Wypiął pierś jak mały generał i żwawo ruszył przed siebie, królewskim gestem zachęcając innych, by za nim podążyli. Pierwszym miejscem, do którego poprowadził grupę, był staw "Gołąbek".

- Ale o co to tu chodzi?! Zobaczcie, co się dzieje! Ryby do brzegu przyplływają, swą miłością się dzielą, wśród kwiatów na wodzie tańczą, woda pięknie błyszczy, jak kryształy w blasku słońca. Wszystko takie żywe i urocze tym lśnieniem! - Zachwycona Wiewiórka miała nadzieję, że przyjaciele również widzą, jakie piękno ich otacza. Patrzyła na nich, co chwila szukając w ich oczach zachwyty.

- Och, faktycznie bardzo się tu zmieniło. Wcześniej musiałem długo siedzieć nad wodą i uważnie się przyglądać, żeby zobaczyć jakąkolwiek rybę przy brzegu. Przestały się nas obawiać, czy co? – głośno zastanawiał się pochylony nad brzegiem Glusio.

- Zobaczcie! Widzicie w oddali za stawem piękne łąny traw i bagiennych, kolorowych kwiatów? Rozkwitły jak nigdy wcześniej! Posłuchajcie wyjątkowego śpiewu ptaków! Chyba czują się teraz bezpiecznie w naszym mieście - powiedział Skrzat Dębowy.

- Super, widać jak przyroda na nowo narodziła się w pięknie - rzekł Glusio. I zapowiedział: - A teraz udajemy się do Rezerwatu Obory.

Ruszyli. Na miejscu postanowili przejść się ścieżką zdrowia. A po drodze komentowali.

- Zaczęliśmy zdrowo żyć i dbać o kondycję fizyczną. Do tego służą magiczne drewniane sprzęty na ścieżce zdrowia - zachęcają nas do zdrowego wysiłku i ćwiczeń - powiedział Skrzat Dębowy.

- Jak nigdy wcześniej nasze oczy drażnią te wszystkie, co prawda bogate w kolory, ale jakże nieprzyjemne dla naszego środowiska, śmieci porzucone w lesie. Nieraz się zastanawiałem, komu może się chcieć wchodzić z tymi workami głęboko do lasu, żeby je tak po prostu rzucić między drzewa. Teraz na szczęście pojawia się coraz mniej nowych odpadów, a te rozrzucone we wcześniejszych latach sukcesywnie sprzątamy, czy to organizując się w większe grupy, czy dokładając drobne "cegiełki", gdy zbieramy kilka odpadów w czasie naszych spacerów - opowiadał Żółw Wyrwidąb.

- Ajajaj, cccci ludzie... że też jesssszce jesssst po kim zbierać... - Gassek, choć w podniosłym nastroju, ewidentnie zasępił się na wspomnienie kwestii śmieciowej. Zaraz jednak nieco się rozjaśnił, bo zdał sobie sprawę, że istotnie - ostatnim czasu, buszując w poszyciu, zauważył pewną zmianę.

- Czy czujecie tę radość lasu? Powoli zdrowieje, odradza się, nabiera sił. Powietrze pachnie słodczą żywicy, jagodami, kwiatami i młodymi igłami sosen - odetchnęła z przyjemnością Solankowa Kropelka.

- Tak, tak, czuć to bardzo. I radości i czystości tu przybyło - dorzucił Glusio i zaczął głęboko oddychać. A po chwili dodał: - Przejdźmy się teraz do miasta na ulicą Źródlaną i zobaczymy, co widać i słyhać u naszych znajomych ludzi, jak im się teraz żyje i dzieje.

Grupa przyjaciół ruszyła na Źródlaną.

- Zobaczcie! Wiele domów wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś! Jest mnóstwo kwiatów na tarasach, w ogrodach ludzie na różne sposoby zbierają wodę deszczową, z szacunku dla wody. Nastąpił powrót do natury! Trawniki stały się łąkami kwietnymi - komentowała rozpromieniona Wiewiórka. - A w tych łąkach małe zwierzątka mają dużo miejsca i bardzo się radują - dodała jeszcze pośpiesznie.

- Zmniejszyła się liczba samochodów, a powietrze jest czystsze. Tak niewiele trzeba, żeby przyroda zdrowiała - uśmiechała się Solankowa Kropelka. - Ludzie w końcu uświadomili sobie, że można spacerować, jeździć rowerem lub elektrycznym autobusem.

- A ci sssspacerowicze czasem całkiem ciekawie ssobie rozmawiają... - zamyślił się Gassek, który podsłuchał, jak rodzice uczą swoje dzieci odróżniać płazy od gadów, głosy zwierząt i ptaków, i bardzo się tym wzruszył.

- Ludzie też jacyś inni, patrzą więcej w niebo, częściej się uśmiechają, są bardziej rozmowni i chętni do pomocy. Samo dobro się dzieje! - rzekł ucieszony Glusio.

- A i wiecie co?! Kiedyś wielu osobom się wydawało, że żeby zobaczyć coś ciekawego, trzeba pojechać na drugi koniec świata! Albo co najmniej do innej krainy. A przecież dookoła mamy tyle skarbów, o których nie mamy pojęcia! Wystarczy tylko uważnie obserwować - emocjonował się Wyrwidąb.

Doktor Zdrówko słuchał i podziwiał widoki, po czym powiedział:

- Czy wiecie, że do domu, w którym mieszkam, pukają każdego dnia rano ptaki i prowadzimy długie rozmowy? Opowiadają, że bardzo się cieszą, ponieważ wszędzie jest mimo wszystko coraz czystiej. A wszystko to dla zdrowia mieszkańców Miasta Słońca.

Brombas spojrział na Królewską Górę, obok której akurat przechodzili i zobaczył siedzącą na jej środku osobę.... Poczł jakby ją znał. Podszedł do niej i zapytał:

- Ktoś ty?

A ona odpowiedziała: - Jestem to nowe. Mam na imię Nowa.

- Ojej! - ucieszył się Brombas. - Moja żona, uosobiona Przyroda, powiedziała mi, że może będę miał szczęście i cię spotkam... I oto jesteś. Jak mi miło. Co tu robisz? - zapytał.

- Podpowiadam ludziom nowe.... Ale nowe to też technologia.... Cywilizacja i zmiany w niej - odpowiedziała.

- Tak, wiem - powiedział Brombas i zamyślił się.

- Witaj Nowa! - zawołał Glusio z uśmiechem od ucha do ucha. - Cieszę się, że tu zawitałaś i tak dużo nowego z tobą przybyło. To wielka radość odkrywać nowe każdego dnia życia. Dziękuję! - I Glusio skłonił się nisko przed Nową.

- Mój drogi gościu! Jak ci się podoba nasze nowe życie? Czy jesteś szczęśliwa z nami? - zapytał Skrzat Dębowy.

- Sami życie kreujecie przez to, co wypowiedacie, że chcecie. Ale ja wam czasami też podpowiadam i potem to ma prawo zaistnieć, i istnieje. Rozwijacie się, a ja z wami. Jestem z wami szczęśliwa - powiedziała Nowa.

- Cieszę się, że nastał czas zmian. Takich, które pomagają przyrodzie i Ziemi. Że to się już dzieje. Przyznam, że drżałam kiedyś z obawy przed suszą, a teraz działania mieszkańców miasta pomogły przyrodzie i mamy z powrotem deszcz! - powiedziała Solankowa Kropelka.

- Boję się tylko, żeby ten deszcz nie sprawił, że się już tym w pełni zadowolimy. Ładnie nabroiliśmy przez poprzednie lata i fala zmian nie może się zatrzymać po pierwszym sukcesie. Teraz musimy wziąć na siebie odpowiedzialność, żeby nadać jej rozpędu z każdym kolejnym dniem – rzekł stanowczo Wyrwidąb.

- Słusznie prawisz, Wyrwidębie. Żeby utrzymać tempo zmian, potrzebujemy być świadomie odpowiedzialni i wytrwali w zmianie - powiedziała Solankowa Kropelka.

- Tak, tak. Odpowiedzialność w zmianie i zmiana. Nowe. To wielka sprawa i rzecz. Zatem niech się dzieje dla wspólnego dobra wszystkich istnień na Ziemi - powiedział Doktor Zdrówko.

- W ciekawych czasach żyjemy. Znamy to, co stare i jego konsekwencje. A teraz wchodzimy w nowe. Wielkie czasy zmiany! - rzekł zadowolony Glusio.

- Normalność to od dziś to, co nowe. Wszystko teraz jest normalne, co w zapachu miłości wyczuwalne, a dla mnie to znaczy, że wszędzie jest już prawdziwa wymiana miłości - powiedziała rozanielona Wiewiórka.

- Ja muszę powiedzieć, że oddycham pełną piersią, jakość powietrza jest rewelacyjna. Jak niewiele nam trzeba do pełni szczęścia i zdrowia. Tak trzymać! - odezwał się Skrzat.

Taka radość ogarnęła Glusia, że spontanicznie chwycił za ręce stojących obok przyjaciół, a oni chwycili za ręce kolejnych. I tak razem utworzyli koło tańczących taniec miłości. Nowa też tańczyła wraz z nimi i radości nie było końca. Glusio w tym pląsie połączył się z wibracją nowego i całym sercem powiedział życiu "tak". Wąz wił się niepewnie obok nich - był co prawda zmiennocieplny, ale aż tyle zmian naraz - nawet tych pozytywnych - to było dla niego za dużo. Musiał się z tym wszystkim oswoić w swoim tempie.

W Wiewiórce taniec wyzwolił marzenia, dał jej moc działania i nowy ładunek wiary w siebie, zrównoważył i sprawił, że "nowe" urzeczywistniło się tu i teraz. Tańczyła w skupieniu na miłości, aby lepiej się jej żyło w zdrowiu, bezpieczeństwie i szczęściu.

Solankowa Kropelka czuła, że w tańcu poprzez ruch odzyskuje naturalną żywotność, elastyczność i radość życia, które płyną ze zdrowia i spokojnego serca. Życie nabrało smaku i kolorów, powracało do równowagi. Taniec budził w niej na nowo chęć współpracy i życia w nowym, zdrowszym świecie, również takim, który ma nowe technologie - takie, które chronią przyrodę i życie na Ziemi.

Brombas poczuł się jak w niebie. Czuł, że to nowe też jest w nim i z nim. Pojawiła się w nim wielka więź z tańczącymi w miłosnym i wrażliwym byciu razem.

- Taniec pozwolił mi poczuć dobrze siebie, swoje ciało. Po dniach konfrontowania wrażliwości z wszelkimi zmianami to takie cudowne uczucie: móc wrócić do siebie i skosztować przyjemności doświadczania ruchu. - Wyrwidąb dzielił się ze wszystkimi swoją radością.

- Taniec jednoczy nas wszystkich, zachęca do wspólnych działań i zrozumienia siebie. To dobrze wróży na przyszłość. W zgranym zespole siła. - Skrzat Dębowy głęboko wierzył w dobro i rozsądek w nowym działaniu.

Doktor Zdrówko zobaczył w wizji wszystko to, co się będzie działo w przyszłości i zadziwił się tym. Miał jednak spokój w sercu, chociaż szykowało się wiele zmian.

KONIEC

Autorzy:

Jolanta K. Żytkiewicz

Maria Guskowska

Marzena Bairagi

Aleksandra Dzierżawska

Jakub Guskowski

Maria Czarkowska

Piotr Malinowski